

MOCAD(R)AMY

Gynohra

Tłumaczenie: Marta Buczek, studentki a študenti slovakistiky na Slezskej univerzite v Katoviciach

Teatr Lalkowy na Rozdrożu, Bańska Bystrzyca, Projekt Studio T.W.I.G.A.

Teatr – kobiety – improwizacja – gender – akcja

Autentyczne mini opowieści o życiu w żeńskiej skórze według zwierzeń aktorek studia T.W.I.G.A. napisała Iveta Škripková.

Przygody skóry różnego wieku powstały w ramach emocjonalnych warsztatów genderowych aktorek z BDNR (Teatru Lalkowego na Rozdrożu) i studentek Akademii Sztuki w Studiu T.W.I.G.A. (Teatr – kobiety – improwizacja – gender – akcja), które poświęcono badaniu wrażliwości genderowej teatru. Badanie to jest kontynuacją projektu współpracy ze stowarzyszeniem Aspekt, www.ruzovymodrysvet.sk. Projekt zajmował się genderowemu uwrażliwianiu społeczności i zwracał uwagę na podstawowe stereotypy dotyczące płci oraz na wzory zachowań kobiet i mężczyzn, które nieświadomie kształtują nasz los. Studio TWIGA skupia się na demityzacji obrazów i wyobrażeń związanych z kobietami i ich życiem we współczesnym świecie.

Kobiety ponoć żyją w słowach. Z tej przyczyny zdecydowaliśmy się na autobiograficzne, kobiece opowiadanie. Głównym czynnikiem opowiadania jest wiek i doświadczenie kobiet. Później okoliczności i otoczenie, w którym dorastały i były uspołeczniane. Także językowe wzorce słowne, poprzez które umacniają się reguły zachowania ludzi. Zdarzenia dotyczą różnych okoliczności, które wpłynęły na życie współczesnej kobiety, i które uważamy za normalne. A przecież... nie żyjemy normalnie.

Studio pracuje w formie warsztatu aktorskiego ruchowego, głosowego i emocjonalnego. W genderowych warsztatach aktorskich w 2008 roku wzięły udział aktorki Eva Blašková, Mária Danadová, Veronika Fekiačová, Slávka Fulinová, Ivana Kováčová, Marianna Mackurová, Nina Mullerová, Alena Sušilová i Mária Šamajová.

MOCAD(R)AMA

I.CZĘŚĆ TWIGGY

PROLOG

Wiadomości z filiżanek z żeńską kawą

FILIŻANKA NINY

Solo na stepperze

NIEMA KOBIETA

Solo na trzy głosy jednej kobiety i trzech żonglerskich piłeczek

KSIEŻNICZKA MIŁOŚĆ

Solo na ukochane ciało pełne serca

KUCHENNE ORGIE

Solo dla nowej gospodyni

PRAWDZIWA BLONDYNKA

Solo na blond włosy

RÓŻOWA SKÓRA S

Oznajmienia skóry S

II.CZĘŚĆ MATRONY

BABSKA ZUPA

Spotkanie po latach nad kobiecymi snami

HISTORIA O YONI

Solo na rodzącą kobietę

WDOWA

Solo na wdowę i jej grzeszne ciało

XXL PRZECIW GÓRZE

Solo na starzejące się kobiece ciało

OSTATNIA KROPLA

Intymna sprawa skórzanej matrony

I.CZEŚĆ TWIGGY

W tej części występują tylko młode aktorki, ubrane w sukienki koloru białej kawy. Mocadama zastaje na scenie podczas całej sztuki. Każde wydarzenie uzupełniają filmy video prezentacje stworzone przez studentki Katedry Wychowania Plastycznego FF UMB Bańska Bystrzyca (Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy).

PROLOG

Wiadomości z filiżanek z żeńską kawą

Mocadama: Mam sześć lat i chcę wszystko wiedzieć

Kto jest ciekawy, wcześniej się starzeje.

Dowiem się.

Ja też kiedyś będę stara, twierdzi jeden stary. To mnie nie dotyczy.

Mam dziesięć lat i chcę wszystko wiedzieć.

Dlaczego muszę podcinać włosy, żeby były gęste?

Dlaczego mój brat nie może malować paznokci?

Jak będziesz ciekawska, urosnie ci długi nos. Mawia moja *mama*.

Niekiedy lepiej nic nie wiedzieć.

Nie zadaję pytań. Rosnę. Skóra się powiększa. We wnętrzu jest przerośnięte. Skórzana kraina ciała. Dobry wygląd. Nieznane kobiecie miejsca.

Skóra ma więcej skóry, nawarstwia się, nie wiem, która była pierwsza.

Nawlecz na siebie zdanie, jest w tobie, tak jak w innym ciele.

Byłam tam, w tej innej kobiecie i nie byłam.

Gdzie się podzięję, gdy dane mi będzie prowadzić swój prawdziwy żywot?

Północ.

Ostatnia zmienia pierwszą skórę. Nie przeżywaj, nie komplikuj, nie wzruszaj się.

Od skóry nie ma ucieczki. A ty wciąż pytasz, o co mi chodzi?

Poczekamy. Mężczyźni z Marsa, kobiety z Wenus.

Moje ciało twoje wiersze wyrób pełen przygód.

Wejdziesz i zostaw wszystko za sobą.

FILIŻANKA NINY

Solo na stepperze.

Przychodzi Nina, wyciąga stepper.

I.

90 – 60 – 90, 180 i 55 kg

Nie cierpię liczb. Nie cierpię ich obłudnej konkretności we współczesnej bańce faktomanii.

(Tłumaczenie: Monika Bańska)

Także liczby są dobre albo złe. Nienawidzę liczb. Tak jak siebie. Nina. Nieznana liczba w zbiorze przykładów dziewcząt i panien, które mają imiona i wiek, a pomimo to nie spełniają norm.

Czyich norm? Przecież wszystko wokół nas jest w całkowitym porządku.

II.

90-60-90, 180 i 55 kg

Chcę, żebyś była piękna, bo masz ku temu warunki. Mówiła *mama*.

Tylko ten twój zadek. Mówił *brat*.

Moje złote dziewczątko. Mnie twoja pupa nie przeszkadza. Mówił *tata*.

Ach, ten mój tyłek. Mówię ja. To nie jest tyłek, ale szafa.

Wystarczy dobrać odżywianie i odpowiednie ćwiczenia na pupę. Mówiła *mama*.

Ach, ten twój tyłek. Mówią *koleżanki*.

Ach, ten tyłek! W centrum uwagi tyłek.

Kolega nic nie mówił. To było jeszcze gorsze.

Masz pupę od Boga. Mówiła *babcia*.

W stworzeniu mojej pupy miał swój udział Bóg? I naprawdę chciał tego?

Jest tyle sztuczek, jak sobie pomóc. Mówią *koleżanki*.

Jest tyle recept, jak udoskonalić wygląd.

Jest tyle metod, aby wyglądać jak człowiek. I tyle firm, które z radością to uczynią.

Jest tyle rad, jak zakryć to, co jest do zakrycia. I odkryć to, co trzeba. Mówiła sąsiadka.

Wystarczy dobrać odżywianie i odpowiednie ćwiczenia na pupę. Mówiła *mama*.

To są straszne rzeczy! To są straszne słowa!

Schudnę. Będę w stanie!

Silna wola wszystko przezwycięży.

Nina jest gorliwa.

Nina potrafi wytrzymać wszystko, jeżeli trzeba.

A schudnąć trzeba. Dwanaście kilo.

Okropne liczby.

III. Recepta według Niny

Ćwiczę rano przed śniadaniem. To jest zdrowe. Ćwiczę wieczorem. To jest niezdrowe.

Mama mi tego zabrania. Zamknę się w łazience. Zabraniam sobie płakać. Łzy są przejawem słabości.

Co druga dziewczyna chce być piosenkarką. Sławną Jak Madonna. Ta jest tylko jedna.

W show biznesie. Narzucić pozę! Vogue! Jesteś megagwiazdą, tak, oto czym jesteś, i ty to wiesz, jeeeeeeeej, narzuć pozę, niech ciało podąża z tłumem! Ta to wygląda! Ta to śpiewa! Ta to ćwiczy! Ta to dba o siebie.

Więcej niż my razem wzięci. I zarabia miliony.

Więcej niż my wszyscy razem wzięci.

Słowaczki są podobno pięknymi kobietami. Mówią cudzoziemcy. Zaniżam średnią. Ale uwielbiam Madonnę, dodaje mi optymizmu. Narzuć pozę, jesteś megagwiazdą, tak, oto czym jesteś, i ty to wiesz, jeeeeeej, narzuć pozę, niech ciało podąża z tłumem! Zmusz go, żeby się wypowiedział. Idealne wymiary. Idealne ciało.

Idealny mężczyzna. Idealne życie. 90 – 60 – 90. Idealne wymiary. W naszej klasie jest siedemnaście dziewczyn i żadna takich nie ma. Ani w szkole. To trzysta dwadzieścia dwie dziewczyny. Chyba dlatego jest to takie cenne.

Ćwiczę rano przed śniadaniem. To jest zdrowe. Ćwiczę wieczorem. To jest niezdrowe. Mama mi tego zabrania. Zamknę się w łazience. Zabraniam sobie płakać. Łzy są przejawem słabości. Zapinki, szpilki, drapię się po udach. Czy boli. Nie boli. Tłuszcz nie boli!

IV. Ćwiczenie na bieżni

Nina ćwiczy i śpiewa.

90 – 60 – 90, 180 i 55 kg.

Idealne wymiary. Idealne ciało. Idealne życie. Idealny mężczyzna.

Poniedziałek

Śniadanie zwoleński jogurt Klasik, 150 gramów

Obiad jedna kulka ryżu, trzy kawałki gotowanej marchwi

Kolacja Jabłko Golden Delicious

90 – 60 – 90, 180 i 55 kg.

Nogi długie na 120 centymetrów

Ubezpieczone na miliony

Jak Adriana Sklenaříková

Aż z Brezna

Jednostka urody

Jedna Słowaczka

Adriana Sklenaříková

Wtorek

Śniadanie mleko niskotłuszczowe, 2 dcl, 3 łyżki płatków

Obiad 2 łyżki purée, 3 kotleciki sojowe

Kolacja trzy średniej wielkości truskawki

Jak biust, to dwie piersi

Przynajmniej dwójki

Trójki ucieszą

Zero tylko na drzwiach WC

Dwie nogi, dwie ręce

Długie blond włosy

Nieskończona ilość

Środa

Śniadanie ½ razowego rogalika, rzodkieweczka

Obiad 2 chochelki zupy jarzynowej

Kolacja 1 chlebek ryżowy

89 – 62 – 91 nie jest źle

35 uda

10 średnica w kolanach

7 maksymalnie w kostkach

10 palców u rąk

10 palców u nóg

I żadnego brzucha

Wąskie biodra

Piękna pupa

Wystarczy jedna

Doskonała kobieta

Królowa piękności

Twoja norma

Niedziela

Śniadanie 2 łyżki płatków kukurydzianych

Obiad 1 miska sałatki z brokułów

Kolacja Nic

Ja niczego nie potrzebuję

Ja nic nie jem

Zero zero zero

90 – 60 – 90, 180 i 55 kg.

Idealne wymiary. Idealne ciało. Idealne życie. Idealny mężczyzna.

Kończy ćwiczyć.

V.

Kiedy ze zbioru kobiet wyodrębnimy zbiór kobiet ładnych, pozostanie nam, powiedzmy, zbiór potworów. Potem ów zbiór, który będzie przyzwyczajony do nazywania tak również innych kobiet, mówi coś w sensie: ach, te ładne! No, te są wyretuszowane. Pokraki. Zdziry.

Wystarczą im długie nogi. Im bardziej rozwarłe, tym lepiej. Dostała się tam, przecież wiecie, jak. (*gesty*) Ta ma ją już taką wyjeżdżoną! Nie muszą pracować, wystarczy potrzymać. Podobno dostała się tam na casting? Aha, masz na myśli Jiří Castinga. Teraz to już pasuje. Od zawsze. Jak świat światem. Mężczyźni i kobiety. Rozwarłe nogi. Wyciągnięte członki. I dowcipy o blondynkach.

(*dowcipy*) Ładne nie potrzebują rozumu. Wykorzystują coś innego. My rozumne, mniej ładne i niewyzywające kobiety nie robimy tego! My grzeczne i porządne, niepozorne kobiety, nie potrzebujemy tego.

(Tłumaczenie: Elżbieta Biniecka)

My nie jesteśmy kurwami. Czy te piękne automatycznie stają się kurwami? Automatyczne kurwy. Mówią potwory.

A mężczyźni dają się zaskoczyć. Ta wasza córka...no, będzie przynajmniej przywoitą dziewczyną!

Znajdź sobie kogoś nieistotnego i cichego, kto będzie potrafił zatroszczyć się o ciebie, tak samo jak o piękną kobietę. Mówią inne kobiety. Kogoś, kogo nie denerwują inteligentne kobiety. Mówi ojciec.

Dzisiejsi faceci są bardzo liberalni. Niektórym nie trzeba gotować. Mówi brat. Piękna żona to trofeum, rozumna główka przeszkadza. Mówi sąsiadka. Bądź sobą, jeśli nie jesteś piękna.

Mówi mama. Kobiety też organizują konkursy piękności, mówię mamie, wszystkie te organizatorki są piękne i nie wydaje się mi, że są całkowicie wylizane. Nie bądź wulgarna, mówi mama.

Jasne, chodzi o sposób wyrażania. Mówi Nina sama do siebie. Jak do tego dojdziemy my, ze zbioru potworów? A wy nie chciałybyście zostać królowymi piękności? Andriana S.? (*Mówi Nina do publiczności*)

Nie męczy was, że mówią wam, że jak coś wiemy, to mamy to ukrywać. Dlaczego? Przed kim? Czym? Dla kogo? Nienawidzę takich przypadkowych pytań, pani nauczycielko.

I ciemność. Szpital. Dlaczego nie myślała Pani o sobie? – pytanie retoryczne lekarza.

O kim myślałam, jak nie o sobie. O swoim ciele?! W wieku 13 lat moje ciało przestało być moim ciałem.

Mój rekord. (*śpiewa*) Łyżeczka szpinaku codziennie i ziemniak o średnicy pięciu centymetrów.

Nina odkłada stepper i zostaje na scenie. (Częścią monodramy jest prezentacja video Jany Semanovej z liczbami, chorobami, reklamami i pięknymi kobiecymi ciałami. Historia przedstawiona według Niny.)

NIEMA KOBIETA

Solo na trzy głosy niemej kobiety i trzy piłeczki zonglerskie

Aktorka żongluje, Mocadama i Nina wydają dla niej odgłosy.

I

Mocadama: Bez przyjemności mówi o swoim ciele. Jej ciało robi z nią, co chce. Rozwinęło się bez jej zgody. Lepiej jak nim się wypowiada niż plecie głupoty.

Tylko tak się kołysać. Nie myśleć o niczym realnym, zamknąć oczy i pozwolić ciału, aby przywołało obrazy spoza ciała. Poza ciałem błękitna kraina. W jej ciele ciele.

Niebieską krainą przelatują głosy, które przeganiają się słowami. (*aktorki zaczną wydawać odgłosy*). Nie spogląda w słowa, tak samo jak w swoje ciało.

Nigdy nie dosięgnie słów, które jej leżą na sercu, które jej weszły do krwi. W więzieniu ciała straszą głosy. Słowa za karę. Słowa, które potrafią strzec. Przed nami, sexy akrobatami, którzy żonglują kobietami jak ona. (*pojawi się pileczka*)

II.

Aktorka zaczyna żonglować. Synchron głosu s pileczką.

Niema kobieta: Wiersz miłosny (Richard Brautigan)

Jest to fajne
Obudzić się
Rano
I nie mówić
Że kogoś kochacie
Kiedy go już wcale
Nie kochanie

III.

Aktorka żongluje dwoma pileczkami. Synchron głosów.

Niema kobieta: Kochanie się we śnie. Jestem już duża. Dość duża na to, żebym mogła się kochać. Z mężczyzną, którego sobie wybiorę.

Z mężczyzną, który mnie kocha. Z mężczyzną, który kocha każdy centymetr mojej skóry. Zróbmy to! Krzyczy mężczyzna i trzyma mnie za rękę. A ja szukam odpowiedniego miejsca, żeby zrobić to, co świat nazywa kochaniem się. Każdego dnia ten sam sen. Głosy za drzwiami. Nigdy nie jesteśmy sami.

Biegniemy. Trzymamy się za ręce. Biegniemy. Tęsknimy za domem, w którym jest jedno miejsce wolne i cudownie ostateczne dla naszego działania. Zróbmy to już! Mówi mężczyzna, który kocha każdy centymetr mojej skóry. I zawsze nam ktoś wejdzie. Nawet nie zapuka. I boli to. Mężczyzna już nie dotknie ani kawałka mojej skóry. (*pileczki opadną*)

(Tłumaczenie: Magdalena Gołębiowska)

Głosy: Czego się boisz? Dotyku, co pełźnie pod twoją skórę?

Aktorka: Kochania w gęszej skórze. W tej nawet nie mruknę.

IV.

Żonglowanie trzema głosami i trzema pileczkami.

Niema kobieta: Samotność we śnie.

Jestem już dostatecznie duża, żebym mogła robić to co chcę. Być sama, kiedy chcę. Chodzić po drzewach, kiedy chcę. Chcę niebem opakować ciało.

Mam silne ciało. Kleję się do rozłożystego drzewa. Wchodzę wyżej i wyżej, i czuję radość. Niebieskie przed oczami to nie mroczki. To sen! Pod drzewem jest ziemia z cukrowej waty. Śmieję się. Nienawidzę jej.

Na rozłożystym drzewie wiszą listy, czytam je i dziwię się, że je rozumiem.

Opieram się o drzewo całym ciałem, aby zrozumieć słowa. List mamy do brata. Świąteczne życzenie. Moje zgłoszenie do szkoły. Lista zakupów. Zaczynam się pocić. Za dużo tego. Pocić się bardziej i bardziej. Pot ciurkiem kapie na cukrową ziemię. Moje ciało się ślizga. Bardzo się boję, że spadnę. Chcę wylinieć i oddać swoją skórę jamie. Nie mogę...

Głosy: Ochroń swoją skórę!

Niema kobieta: Ochrona? Ciało ze słowami pogrywa.

Aktorka odkłada pileczki.

IV.

Żonglowanie słowami i pileczkami po ziemi.

Niema kobieta: Niema kobieta. Jej ciało ma trzy głosy. Głosy zmieniają się w obrazy.

Zawiesi je na haku, niech nie straszą ciała. Nie dają się wykorzystać.

Wrosły w skórę tak, jak drzewa. Głosy są jej drzewami.

Kiedy opadną, wreszcie zakrzyczy. I powie wszystko o obdarciu ze skóry.

Aktorka odchodzi. (W trakcie monodramy wyświetlane jest video prezentacja Miriam Demčakowej, z kolorami i kwiatami. Historia inspirowana Marią D.)

KSIĘŻNICZKA MIŁOŚĆ

Solo na zakochane ciało pełne serca

Aktorka powoli się ubiera w szaty księżniczki.

Mocadama: W oczach iskry. W ustach sucho. Ręce. Puste dłonie. W piersi wibracje. W brzuszku tajemnica. W kolanach strach. W pięcie rozum. W ciele bałagan. Na skórze zimne dreszcze. Przed tobą próba.

Serce w gardle. Gdybym mogła, powiedziałabym w gaciach.

Księżniczka Miłość:

Kiedy się zakocham, będzie to jak grom z jasnego nieba, czy nie?

Kiedy się zakocham, to nie da się tego wytłumaczyć, czyż nie? Coś pomiędzy chemią a duszą, czy nie?

Kiedy kogoś kocham, to tak silnie i namiętnie i szalenie i z totalną energią, czy nie tak?

Kiedy kogoś kocham, to umiem za nim pójść na koniec świata, czyż nie?

Kiedy kocham, to potrafię czekać całe życie, nie jest tak?

Kiedy kogoś lubię, to umiem zrozumieć, co robi i co sobie myśli, nie jest tak?

Kiedy kogoś lubię, to umiem odpuścić wszystko, nawet bardzo złe rzeczy, czy nie?

Kiedy kogoś kocham naprawdę, to żyję dla niego na 100%, tak ?

Kiedy kogoś kocham, to jestem skłonna poświęcić cały swój świat, i życie, czy nie?

Już nie jesteśmy we dwójkę, ale jedną częścią z dwóch oddzielnych, połączonych części!

Kiedy kogoś kocham, jestem połówką całości, tą piękną połówką, czyż nie?

Kiedy ja jestem szczęśliwa, on też jest szczęśliwy, czy nie? Kiedy on jest szczęśliwy, ja jestem na pewno! (*śpiew*)

Miłość od pierwszego wejrzenia aż po grób Pierwsza Studencka Życiowa Gorąca Góry przenosząca Szalona Najprawdziwsza Zwariowana Skacowana Platoniczna Stara Nierdzewiejąca Pańska Zmienna

Wieczna Ubóstwiana Kobieca Miłość Na pełny etat. Twoja Lawendowa rzekł miłości moja ja tylko grałem... (*tańczy*)

Mocadama: Z tą sprzeczną wyprawką, czymś pomiędzy telenowelami, przepisami, zagadkami, czy kodami, kryptogramami i kościelnymi kazaniem przyszedliśmy na świat wszyscy. Freud, socjalistyczna dydaktyka, kobiece czasopisma! Silni bohaterowie i słabe, w większości piękne i zgubne kobiety.

To jest droga! Przeszła ją i Luba, póki nie spotkała – jego - Lubego.

II

Księżniczka Miłość: (bez pauzy, strumień słów i emocji)

Biały dom ani wielki ani mały taki w sam raz z czerwonym dachem nie bardzo jaskrawym ale jasnym jak sercowa siódma i ogród a w oknach domu pelargonie a dookoła niego ogród ani wielki ani mały taki w sam raz a w nim słoneczniki marchwie czosnek musi być i kukurydza na popcorn dla dwójki dzieci które będziemy kochać dzieci się zjawia z naszą miłością z którą postawimy dom dopiero kiedy staniemy na nogach ale na początku miłości wiele nie trzeba wystarczy tylko dwie dłonie po wykładach pelargonie słoneczniki marchew czosnek i nawet popcorn też powiedzieliśmy razem Luby i ja jednym tchem mamy ten sam sen ulubiony a serce go słucha zawsze tam jest aha maluje się ani na głos ani szeptem pletliśmy bzdury w przerwach w korytarzu na ziemi póki nie

przyszli profesorowie... spoglądaj sercem podpory szukaj w sobie i w tym co znasz a nauczysz się latać Czajka Johnathan Livingstone czytywałeś jeszcze każdy samemu i też przyznaliśmy że w Złamanych Skrzydłach Gibrana zakochaliśmy się już w dzieciństwie kto już to czyta między chłopakami między dziewczynami nie dużo i nie mało w sam raz z obydwu stron na miłość po raz pierwszy z obydwu stron serce w gardle i bum bum łomocze jakby spłoszone wszystko wchodziło wyżej i wyżej tak po raz pierwszy w sam raz ze strachem i niepewnością że wyskoczy mi z piersi albo pęknie od ciepła jest to naturalne i piękne takie jakie ma być ponieważ kiedy człowiek człowieka mężczyzna kobieta kocha to jest to cud jeśli w to wierzysz potem go też chcesz cały cud sercowy!!!

Jesteś wymięta śmiała się koleżanka która jeździła na wycieczki z Harley'owcami kiedy to tak dasz się wykiwać za chwilę zabije cię nuda zwyczajne klisze tak nie nie nie czuję serce w ciele ciało jest sercem a sercem jest światło i świeci i kiedy całe ciało jest sercem jest tam pewność że wszystko razem idzie genialnie ciało i dusza jedna iskra jednostka energii jestem ja serce moje uciągnie wagony strachu moje wysublimowane serce też cieknie tu i tam w stronę mężczyzny który mnie kocha nie bardzo nie słabo tak w sam raz jak ja jego nie może być tak że ja go kocham bardziej ponieważ jest mądry i uczuciowy zasłużył sobie to słucham tego co mówi jak się przygląda pięknie wygląda nikogo nie zostawia wątpliwości w to że wie co mówi ja zadowolona niech wychodzi jako pierwszy na wykładach przemawia a ja właściwie nawet nie wiem czy umiem się tak

wytłumaczyć chyba nie umiem a co powie on brzmi jakoś lepiej już lepiej nie będę próbowała się odezwać za mnie mówić serce miłość chodzę tam gdzie miłość śpię z miłością zwracam uwagę czego chce miłość oddaje się na sto dwadzieścia procent w miłości przyznam jestem miłością (*ubrania się rozświetlają*) miłość jego koszula miłość czas jedzenie miłość łyżeczka miłość

czułość miłość most miłość same ucho miłość humor miłość skarpetki miłość kostka cukru w kawie nie właściwie trzy sobie dawał do kawy tak to ma być ja już nie jestem jestem zmieniłam się w miłość!!!

(Tłumaczenie Adam Grzeszczuk)

Pewnego razu: zapomniałem ci powiedzieć, że wyjeżdżam na rok na studia do Niemiec. Ty nie możesz tam pojechać, ponieważ nie znasz niemieckiego. A ja co? Ty? Nic. Jeśli mnie kochasz, poczekasz. Dobrze, miłości, poczekam. Po dziewięciu miesiącach sms, dzieńka za wszystko, już cię nie kocham.

III.

Aktorka się rozbiera

Księżniczka Miłość: Ubrania z karnawału, byliśmy tam razem, Romeo i Julia, zostały mi.

Wkładam je wieczorem i razem z ciałem, bez serca przyjmuję skórę miłości. Wystarczy ich dotknąć... i znów kocham żarliwie. Kogoś innego. Niekiedy jest podobny do Lubego, ale przeważnie staram się, żeby to był ktoś inny. Dziś tacy piękni chłopcy są w telewizji.

Kocham łąkę na dziurę w moim ciele.

Odchodzi. (W trakcie monodramy wyświetlane jest video prezentacja z sercem Michaely Szajbanowej. Historia inspirowana osobą Ewy B.)

KUCHENNE ORGIE

Solówka na nową gospodynię

Przychodzi Aktorka

Gospodyn: W mojej skórze jest jedna kraina, która właściwie jest moja matczyna. Tymczasem.

Odziedziczona z pokolenia na pokolenie, sięga mi aż po kolana. Tymczasem.

Jeszcze się nie wydałam, ale pewnego razu będę wydana i stanę się suwerenna. W sferze dziedziczenia.

Kuchnia! Sprzęt kuchenny! Wypolerowany! Pachnący! Ekspres do wszystkich kobiecych miejsc!

Centrum Prawdziwa gospodyni! Stolica Niekoronowana władczyni! Wioska Niewydana mamie na pastwę. Metropolia.

Samiec chamelec! Wyspy Brzuszek potrząście. Obszar chroniony, Dzieciątka. Naprawdę, pewnego razu, gdy się będę bardzo, ale to bardzo starała, będę mogła piec na swojej kuchence.

Naprawdę, pewnego razu, gdy się będę bardzo, ale to bardzo starała, będę mogła myć swoje naczynia.

Środek czyszczący, który ja wybiorę, nie jakieś rady mamy.

Naprawdę, pewnego raz, gdy się będę bardzo, ale to bardzo starała, muszę być naprawdę dobrą gospodynią, których już dziś tak normalnie nie ma, ale wtedy, wyobraźcie sobie, kobiety, baby i wszystkie skóry, zorganizuję swoje własne kuchenne orgie.

Twoje dobre, moje najlepsze! Mamusia może się smażyć.

Ubiera wielki różowy fartuch. Przechodzi.

W fartuchu od Diora, z proszkiem czyszczącym Versace, z gumowymi rękawicami L'Oreal zaczynam.

Sałatka ziemniaczana bez marchewki i groch
nigdy

Ciasteczka kokosowe, nie dwa, ale trzy kolory

Do szklanki naleję whisky

Cukierkowe niedźwiedzie łapki
przygotuję jak ryby

Ręczniki złożę w trzy czwarte

Trójzębny nóż naostrzę w mikserze

Łyzeczki dam do dolnej szuflady
a pokrywki na stojaki
Z chochel będą wentylatory

Garnki ze stali nierdzewnej wsadzę do szafki

Złotą filizankę mamy wyrzucę do śmieci

I życie będzie wspaniałe!!!!

Dopóki nie przyjdzie Boże Narodzenie i dzieci. I moja mama we mnie nie zwycięży.

Aktorka odchodzi ze swoimi sprzętami. (Inspirowana osobą Slavki F)

NATURALNA BLONDYNKA

Solo na blond włosy

Przychodzi blondynka, ma czapkę. Siada i zaczyna opowiadać żarty.

I.A ten znacie?

Siedzi blondynka w futrze przed komputerem. Co tam porabiasz? Ach, nie potrafię zamknąć windows. Albo: Blondynka dzwoni na lotnisko. Proszę panią, ile trwa lot do Nowego Yorku? Momencik! Ach, dziękuję! Albo:

Kłóć się trzy blondynki, która z nich ma większą... *(pokazuje)*

Pierwsza mówi, że zmieszczą się tam wszystkie pięć palców, druga, że to jest nic, ja tam włożę całą rękę... a ta trzecia na to, Milan, wyłaż!!!!

Dość żartów. Mam nadzieję, że się Państwo pośmiali. Wita Państwa światowej sławy urządzenie do treningu humoru. Niech Państwo mnie wypróbują.

Ściąga czapkę. Rozpuszcza blond włosy.

Naturalna Blondynka

Na jej włosach wyświelane są kobiece twarze.

Blondynka: Włososilna, włosomiła, włosodzika, włosowiła. Włosy do pięt. Świętą Agnieszkę broniły przed wzrokiem ciekawskich. Mali Egipcjanie wiedzą, że taka była ich Bogini słońca. Nasze dzieci poznają ładne księżniczki

Złotowłose, Od małego kochali moje blond włosy, chętnie mnie czesali, kochali mnie czesać ładnymi grzebieniami, srebrnymi szczotkami, polewali włosy pachnącymi szamponami. Na środku przedziałek i tyle biedronek pomiędzy, tysiące spinek i szpilek do włosów, naprawdę dobre marki. Ładna dziewczynka z płowymi włosami, ale nie pocieszaj się.

To jest dopiero czupiradło. Kometa w domu. Wszystkie dzieci rodzą się z czarnymi kosmykami, tylko kilka wybranych zostanie naznaczonych ciepłem. Albinosi i albinoski. I blondyni...

Nie jestem Agnieszka czeska, włosy nie chronią mnie przed pożądanymi spojrzeniami. Gdyby mnie chroniły, zapiszę się w historii jako pierwsza blondynka.

Z drugiej strony praktycznie nic z tego nie będę miała.

Przebiera się w krótką sukienkę.

(Tłumaczenie Jacek Kapłon)

Italiano caro

(Video ze sprzedaży aut z salonów samochodowych jest wyświetlane podczas całego monologu)

Blondynka: Nigdy nie zostawiam rozpuszczonych włosów, gdy pracuję. Związuję je w węzeł, żeby się mniej denerwować. Nie zwracam na siebie uwagi. Gdybym była czarna, trudniej byłoby mi się załapać. Włosi lubią blondynki. To jest dobry sklep. Trzeba się tylko uśmiechać i wychodzić ze swojej skóry.

Na szczęście, nie mam czasu, by przejmować się uczuciami. Kupiłam sobie Neli (*pokazuje pluszową zabawkę*). Ona mnie chroni. Mam siedem żyć, jak ona. Od szóstej rano do pierwszej w nocy trzeba harować. Podczas dnia nie da się wyskoczyć do WC, nawet tak tylko iść się napić nie mogę, nie zostawiam przecież swojego autka bez opieki!

Stoję na platformie i się uśmiecham: Moje pieniądze obok mnie. Świat dał blondynce szansę i dzięki niej będzie cały rok żyć w domu.

(po włosku)

Mam na imię Nika a to piękne auto to nowy Hyundai 30. Nowy Hyundai 30, przekonywująca jakość i wybór z 6 silników, wysoki poziom bezpieczeństwa i wspaniałe wyposażenie. Już w standardzie z 6 poduszkami powietrznymi, ABS-em i EBD, aktywne zagłówki, zintegrowany system audio, (radio + CD + MP3 + PC + UBS + AUX) z panelem sterowania na kierownicy, pionowo i poziomo regulowaną kierownicą, przednimi elektrycznie otwieranymi szybami.

Nowy Hyundai ma charakter! Wyjątkowy życiowy partner!
Jego jakość pozbawi was wątpliwości.

(po słowacku) Pierwsze linienie przychodzi z pytaniami

(po włosku, tekst za nią po słowacku na płótnie)

Kiedy kupię sobie auto, dostanę również panią? A pani ile kosztuje?

(po słowacku) Pierwsza skóra mnie nie niepokoi. Jest jeszcze świeża i młoda, zejdzie ze mnie szybko, nawet okiem nie mrugnę. Ciągłe się uśmiecham. Mam jeszcze sześć żyć i sześć skór.

Trzeba tylko zwracać uwagę na zegarek. Pierwsza skóra nie może zejść ze mnie przed dwunastą, bo inaczej wieczorem się zabiję. Uważam i uśmiecham się.

(po włosku, tekst za nią po słowacku na płótnie)

Pani konstrukcja jest tak samo bezbłędna, jak konstrukcja tego auta.

Ma Pani tak samo dobre podwozie.

A te Pani reflektory!

(po słowacku) Nawet druga i trzecia skóra mnie nie obchodzą. Nie boją. Odchodzą w bezpowrotną otchłań z moimi uśmiechami przy podwoziu i aluzji do piersi. To mnie zawsze drażni. Nawet nie wiem dlaczego. Słowo reflektor nie jest wulgarnie. Spotykam się z tym do trzeciej popołudniu.

(po włosku, tekst za nią po słowacku na płótnie)

Kupię sobie auto a potem wspólnie sprawdzimy, czy jest wystarczająco przestronne.

Jeśli sprawdzi pani ze mną, czy te siedzenia są wystarczająco wygodne, kupię auto.

Jeśli kupię auto, będzie mnie pani chcieć? Biorę panią jako swój bonus.

(po słowacku) Czwartą skórę zrzucam przed szóstą. Ciągłe się uśmiecham. Gdybym nie miała więcej skór, dostawałabym skurczy od uśmiechu, ale nie mam z tym problemu. Gdy mnie to boli - uśmiech - gdy nie chcę linieć, wychodzę do łaźienki i puszczam sobie zimną wodę na nogi.

Po chwili wszystko mi przechodzi. Harmonogram jest harmonogramem, będę potrzebować jeszcze trzech kocich skór. Nie są to tylko skóry kota, to są skóry hipopotama, ale hipopotam nie podoba mi się nawet pluszowy. Jeszcze czeka mnie bankiet.

Przynajmniej się najem. Jedzenie ułatwia sytuację. Nie muszę się uśmiechać.

Ze zbliżającym się wieczorem intensywność picia i propozycji się zwiększa.

I tak tracę co dwie godziny jedną skórę. Cierpliwie wyjaśniam, że do łóżka z panem przedsiębiorcą nie pójdę, bo mam chłopaka. Gdybym powiedziała coś typu – jestem grzeczną dziewczyną, tylko bym go uaktywniła. A jazda pana trwa dalej. Pan przedsiębiorca wierzy, że mam chłopaka, ale jest daleko, a on mu nic nie powie. Niektórzy przedsiębiorcy chcą mnie wziąć, zarówno tak sobie, jak i za żonę.

Zapomniał pan, że ma pan już jedną kobietę w domu? Śmieję się. Włochy są takim katolickim krajem, jak chce pan mnie poślubić, skoro papież pana nie rozwiedzie? To się śmieje pan przedsiębiorca i rozpuszcza mi włosy. Czy znam dowcip o blondynkach. Pytają się blondynki, jest Pani jeszcze panną? Odpowiadam, że jeszcze nie! I śmieję się, rżę jak koń. Te Słowianki są tak bystre i tak temperamentne. Cieszy się z mojego ryczenia i łez. Z linieniem mojej ostatniej skóry, staję się coraz bardziej agresywna, niektórym napalonym panom przedsiębiorcom proponuję razem ze mną chorobę weneryczną, którą złapałam w toaletach, ale nie dają się nabrać, mają kondomy! Inni mi grzebią bez pozwolenia we włosach i już mi nakładają na szyję diamentowy naszyjnik, który zaraz jutro kupią w sklepie jubilerskim Tiffaniego, jeśli pójdę im znów pokazać bagażnik w autku. Skóra schodzi ze mnie z krzykliwym grymasem. Ze skurczem przyjemności, że jestem dla nich Doskonałą perłą, na którą zasłużą dopiero wtedy, gdy będą rozwiedzeni i mniej nażarci, zostawiam pod stołem ostatnią skórę i znikam. Zabieram pojebanego zeszkórowanego pluszaka do kontenera i siebie, dość odjebaną, ale na szczęście nie pojebaną, do łóżka. Bez hojnego sponsora. 31 Nel na 31 dni. Zapotrzebowanie na Nele z wiekiem wzrasta.

Podobno tak się umówiliśmy. Tak to działa między mężczyznami a kobietami, między śniadymi chłopinami a blondynkami. Ciągłe myślę, że się pan ze mną nie dogadał, ani ja z panem.

A ten pani zna: Jaka jest różnica między mniszkiem lekarskim a blondynką?

(śpiewa) Mlecz ma głowę na górze/pozdrawia słońce na horyzoncie/czuje w sobie tyle piękności/kiedy jej promieniami czesze włosy/Mniszek lekarski ma głowę w górze
Blondynkę to ślicznie denerwuje...

Ciemność. Historia napisana na podstawie Veroniki K. Video stworzyła Jana Semanová.

RÓŻOWA SKÓRA

Zapisy młodej skóry

Mocadama przywołuje pozostałe skóry. Aktorki powoli przychodzą i ze swoich ciał ustawiają idealnie ciało jednej różowej kobiety.

Mocadama: Różowa kobieta.

Cóż to są za czary, które przyprowadzają mnie do Ciebie?

Cóż to są za zaklęcia, z którymi próbuję znaleźć drogę do Ciebie?

(Tłumaczenie: Rafał Łach)

Co to za język, którego tak cierpliwie się uczę, by rozumieć Twoje słowa?

Co to za głos, co mnie zafascynowaną prowadzi do Twojej pieśni?

Co to za ciało, które chce stale kochać kogoś innego?

Co to za skóra, co się przebiera za piękną różową kobietę.

Aktorki utworzyły ciało

Na przekór temu, że jestem różowa, z pewnego względu chodzi o wrodzony morelowy kolor. Na przekór temu, że jestem złożona z pięciu kawałków skóry pięciu kobiet, bo moje wymiary, ani moja kobiecość nie są idealne, czuję się wspaniale, jestem zdolna, naturalnie piękna, naturalnie wzruszona i naturalnie wam wszystkim za to dziękuję.

Przychodzi mężczyzna w masce kocura i wynosi różową kobietę.

Mocadama: No, najwyższy czas napić się kawy! Przerwa na kawkę!

CZEŚĆ DRUGA. MATRONY

W tej części grają starsze aktorki, ubrane w kolory ciemnej kawy. Mocadama jest stale na scenie. Po pauzie wita widownię, razem przygotowują się do drugiej części.

BABSKA ZUPA

Spotkanie po latach nad kobiecymi snami.

(Video Babska zupa. Gotowanie zupy i mieszanie snów w garze.)

Mocadama: Matrony – trudności.

Marzec i znów

Kuchnia i stół i taborety i mdła cisza piec z wylewki, te moje wieczne majaki

Maj Idzie to i zieleni

Na stole posmak kolacji a w kieliszku muchy na zdrowie Miłość

Czerwiec Barbecue

W ciele kobiet od dawien dawna pokrewne ciotki karmią chlebkiem nowe matrony

Niekoniecznie barbecue

Wrzesień Złotousty

W mojej krainie panna i stwór sławią złoty ślub łyży ochronne barwienie skóry

Październik Dziwny Janko

Mój cielesny kameleon nie lubi przewodzenia kto jest doskonały nie potrzebuje nic żart

Listopad Jadowity agent

Warowanie na dusze smakoszy Matrony nie przejdą przez gardło jak spaghetti albo makaron nie są makaronem

Zabijają czas inaczej niż naboje

(Koniec video Michaeli Szajbanowej.)

HISTORIA O YONI

Solo na rodzącą kobietę

Aktorka przychodzi z kuferkiem

Mocadama: Yoni. Fioletowy kwiat z innego kraju. Znaczenie indyjskie. Znak ludzki.

Aktorka: Każda historia ciała może się schować przed przygodami Yoni.

Kiedy mówimy o kobiecie, nie możemy nie mówić o Yoni. Wybierz sobie, kobietko, jaką chcesz widzieć swoją Yoni? Po naszymu? Po kobiecemu?

Pozostawić Yoni otoczoną tajemnicą, jak to zwykle bywa? Niektóre zwyczajnie są spoko.

Aktorka się przedstawia

Pierwsza próba

Dobrze, jestem jeszcze młoda, tak. Więc o tym, tej... rzeczy to nie jest mój temat. Jak wyczuć puls w historii pospolitej baby pospolitego życia.

Tak? Ma dwadzieścia dwa lata chodzi do szkoły chce być dobrą aktorką ma małego syna męża poznali się tam i tam... nie szokującego dla rodziców wspaniały szok chyba nawet dla niej fazy zakochanie miłość oboje zakochani zakochani na milion procent szokująco wspaniale z miłości dziecko w drodze ślub w drodze żadnej przeszkody na drodze wszystko w porządku tak jakoś do pospolitości wspomnień rzuciła kamyk...

We właściwych odmianach przeżyliście to i wy wszyscy na własnej skórze. Dla mojej skóry byłoby ciekawe opowiadać na przykład o dziewczynie, która dostanie się do ciekawej sytuacji i rozwiązuje silny wewnętrzny konflikt. Coś dramatycznego jak świnia. Myślę, że całkiem ciekawie było by grać kobietę, którą zgwałcono. Powiedzmy dziewczyna ma chłopaka/partnera i żyje z nim. Normalne. Rozumiecie. Zna gwałciiciela, jest to ich wieloletni znajomy. Kobieta po gwałcie zorientuje się, że jest w ciąży. Nie wie z kim. Nie chce stracić partnera, ale prawdy mu powiedzieć nie może. Nie chce też stracić dziecka. Zawsze była przeciwna aborcji, to jest ten konflikt. Chciała zająć w ciąży, tak, ale inaczej, w piękniejszy sposób, we właściwszym czasie, ze swoim partnerem, kiedy będzie przygotowana na dziecko. Walczy sama ze sobą, nienawidzi siebie, kocha dziecko... Cierpi, widzi, jak się wszyscy z dziecka cieszą... (*roześmieje się*)

Dobra próba, wiem. Nawet w mojej wymyślonej historii Yoni jest centralną postawą. Dopóki ludzie będą (*gest*), tak będą, i będą ją rozumieć. Yoni moje spodnie serce.

Prawdziwa próba

Zawsze się bałam porodu. Nie potrafiłam sobie wyobrazić, jak to boli, kiedy ciało i główka dzidziusia przechodzą tym małym otworem na dole.

W bólach rodzić będę będziesz. Słówka! Moje na dole milczało i trzymało bez jęczenia. Dzięki temu zdawałam w szkole do ostatniej chwili. Tytania, piękna rola ze Snu w noc świętojańską. Wydawało mi się to symboliczne.

Sen nocy. Cud narodzin nowego życia. Cud z moim ciałem. (*siada na kuferek i recytuje Tytanie*)

Przeczytałam wszystkie książki, widziałam wszystkie filmy o przygotowaniu się do narodzin dziecka. I w końcu przyszło to, co miało przyjść. Yoni, moje spodnie serce, stuknęło. O piątej rano poczułam, jak odpłynęły ze mnie wody płodowe. Yoni się budziła, żadna burza. Tylko nieśmiały świergot.

Obudziłam męża, po pół godziny zrozumieliśmy, że to naprawdę przyszło. Yoni się odzywała, bardzo taktownie. Żadnych strasznych bólów.

Otwieranie serca dla innych powinności. Ubrałam sobie biustonosz do karmienia, wielkie bawełniane majtki, bo tak pisali i jeszcze różowe, kwieciste podkolanówki, które sama sobie kupiłam na tę okazję. Na włosach zrobiłam sobie kok, aby mi nie przeszkadzały. W głowie wersy Tytania. Chwilę rozmyślałam, czy sobie nie pomalować oczu.

Kufer z rzeczami do szpitala był już od miesiąca spakowany, dokładnie według książki, która mi służyła radą. Mąż mi powiedział, że nigdy nie byłam piękniejsza. Zadzwoniliśmy po taksówkę. Yoni zamilkła.

(Tłumaczenie Damian Pisarski)

Podchodziłam do tego z uczuciem, moje dotychczasowe życie dobiegało końca, z drugiej strony czułam podniecenie i strach. Wciąż jeszcze było mi cudnie. Yoni cichutko tykała i trzymała się, kiedy z mężem błędziliśmy po korytarzach szpitala w poszukiwaniu lekarza.

Nim przyszedł, moje dolne serce otworzyło się i woda płodowa chlupała ze mnie jak nieposłuszny potok. Ktoś wepchnął mężowi do rąk mop i on

biegał z mopem za mną i wycierał lzy dolnego serca. Dzielnie chodziłam i oddychałam. Czułam się jak Super kobieta. W głowie wersy Tytania.

Yoni, mamakonda

Super kobietę przyjęła pielęgniarka i lekarz i lekarka. W maseczkach na twarzach.

Jakie to macie skarpetki, pani przyszła mamoo? Przecież je zniszczycie od krwi. Ściągać!

Od tej chwili będziecie robić, co wam powiemy. W głowie wersy Tytanii (*aktorka ściąga pończochy, dostaje czerwone skarpetki, ubiera je a z tamtych robi wielki kłębek*)

Super kobieta widziała ich palce. Zawsze, gdy położyła się, wpychali je do Yoni, w głowie wiersze, super kobieta ból wyraziła oddechem. Yoni wierciła się.

Filmy oświatowe kłamały. Super kobieta miała za złe wszystkim, że jej dość jasno nie powiedzieli jak szalony jest ten ból. Wszyscy to wytrzymaliśmy.

Wszyscy temu podołamy. I ja temu podołam. W głowie wersy Tytanii.

To nie jest wcale radość, wypchnąć dziecko na świat. Super kobietę poniżały spojrzenia. Dalszy przypadek. Nie radzi sobie. Pielęgniarki krzyczały na kobiety w salach. Oddychać. Nie krzyczeć. Tu się pracuje. Nie krzyczeć!

Te co jeszcze nie urodziły, nie wiedzą, jakie to jest? Albo są takie otepienie? Super kobieta miała im to za złe. Yoni zacisnęła otwór i super kobieta już nie chciała, aby Yoni zaciskała. Pielęgniarka powiedziała, nie przyj, co będziesz później robić? Yoni zacisnęła otwór i przygotowywała się na ostatnie pchnięcie. Mistrzowskie wykonanie godne bólu. Lalka przychodzi na świat. Och Boże, to się nie skończy? Przyszła lekarka i zaczęła pytać super kobietę, która miała skurcze. Już kiedyś rodziłaś? Już poroniłaś?

Hm, nie. Pochwalić. Ile masz lat? Gdzie chodziłaś do ginekologa?

Super kobieta krzyczała z bólu. Przyzwyczaj się młoda, poród to nie dyskoteka. Powiedziała lekarka. Super kobietę położyli na stole, wydawali rozkazy, przyj, oddychaj, teraz nie, jeszcze raz, co robisz?! Tak przesz? Jeśli nie będziesz parła, urodzisz upośledzone dziecko! Tego chcesz? Albo zaszkożysz inaczej, lekka dysfunkcja mózgu! Przyj! Udusi się! Przyj! Jesteś młoda! No siostró pomóżcie jej, ponieważ nie współpracuje. Ostry łokieć pielęgniarki zanurzył się w jej brzuchu.

Super kobieta rozplakała się. Żadna chwała. Żadna bohaterka. Kawał mięsa.

Numer stołu na sali porodowej. Przerazenie ciała kobiety.

Yoni, mamakonda, ostatni raz naprężyła się, rozciągnęła się tak, że lekarka mogła do niej włożyć całą rękę i super kobieta poczuła decydujące szarpnięcie. Yoni wyrzuciła młode na zewnątrz. Wybłysnęło z niej. Wkrótce rozbiło sobie głowę. Rozerwało zaporę Yoni. Super kobieta widziała dzidziusia koloru Yoni. Pozwolili jej dotknąć go końcówką palców. Zaraz zniknęło, aby go umyli z krwi i oznaczyli. Łóżysko, westchnienie dla Yoni. Klujące zszywanie obudziło Yoni. Boli, panie doktorze. Jeśli tego nie zaszyję, będziesz brzydka dla chłopaka. Zażartował. Super kobieta pomyślała sobie, że żartuje. Dlaczego? Przecież jest młoda? Co się dzieje? Gdzie są te bajki? Wiersze Ráfusa? Życzenia z okazji Dnia Kobiet? Jest jej źle. Źle to pojmuje. Źle to wyjaśnia, jest przewrażliwiona i histeryczna, w książkach czytała, że kobieta, która często jest histeryczna i jeszcze kiedy rodzi, Yoni to strasznie boli... W książce czytała też, że dzisiaj już kobiety mogą odmówić lewatywy, nacięcia, albo aby pielęgniarka parła łokciem o brzuch. Super kobieta nie miała odwagi, czasu, ani możliwości wyboru. Kawał mięsa.

Wszystko jedno ile kobieta ma lat, kiedy jest na sali. Wszystko jedno, ile ma lat, kiedy Yoni ożywa. Yoni syczy, Yoni wytrzyma. Yoni się oplaci. Milczy i wytrzyma.

(*aktorka z kłębka zrobiła sobie brzuszek i przewiązała sznurem*)

Rzeczywistość - brutalność, przyszło mi na myśl, kiedy zbierałam ostatnie pozostałości super kobiety w trakcie karmienia pięknego bobasa. Moja mama nie powiedziała ani słowa, kiedy zadawaliście mi pytania. Jestem jeszcze młoda, chciałam powiedzieć, co czuję, kiedy tego nie przemyślę z warstwami skóry. (*Wstaje*)

Yoni przywykła do tego, kobieca skóra też. Nie umiem tego odłupać ze skóry. Tak wymyślamy sobie historię. Historia o zgwałconej kobiecie. Historia o wewnętrznym konflikcie następnej super kobiety.

Gwałciiciel, ten, który krzywdzi, jest poza grą. Jako kto? Gwałt.

Okrutność. Rutynowy akt, przecież to super bohaterka przeżyje. Tak, wszystkie Yoni przeżyły, dopóki ich nie zabiły właścicielki.

Aktorka rzuca kłębek w publiczność. Odchodzi.

(*Video instalację stworzyła Renata Ševčíková. Inspirowane Ivaną K.*)

WDOWA

Solo dla wdowy i jej grzesznego ciała

Wchodzi aktorka z walizką.

Mocadama: Wdowa. Andrea nie pozdrowiała żadnego mężczyzny we wsi. I wszyscy to uważali za rozsądne. Macko zwracał na nią uwagę.

Powszechnie wiadome. Sprowadził ją z miasta i na inną już we wsi nie spojrzął. Miłość od pierwszego wejrzenia.

Aktorka: Dwa miesiące temu w środę pod wieczór miał zadzwonić telefon.

Andrea już czekała. Jej mężczyzna, budowniczy chodził na tygodniówki i w środku tygodnia miał zwyczaj dzwonić z każdej odległości. Dokładnie co do minuty. Cześć, kotku jeszcze dwa dni i twój dobry mężczyzna padnie ci do nóg! Mam nadzieję, że w naszej szafie nikogo nie złapię, bo... Żartowałam, kochany macko

Andrea cieszyła się, że ją tak kochał. Mniej, że jej nie wierzył. Jeśli idzie o sedno, o miłość, trochę jej schlebiali, że szalał z zazdrości. Gdyby tylko nie wyczytniał głupot. No, na przykład, nie rozrywał jej ubrań, aby gdzieś nie szła. Parę miesięcy temu porąbał szafę, w której podobno był kochanek.

Kto nie szaleje z zazdrości, ten nie kocha. Tak mówią, mówiła sobie. Choć ona też go kochała i nie szalała z zazdrości. Wierzyła mu. Dlaczego on jej nie wierzył? Sprzeczki nie zdarzały się często, macko rzadko bywał w domu, a kiedy był, chciała mu dogodzić. Harował na budowie, kochał ją i dzieci. Kocham cię! A ty mnie kochasz?

A jesteś mi wierna? Powtarzał często. Przed dwoma miesiącami, w środę, zadzwonił ten telefon, dzieci jadły u teściowej, teściowa poczułaby się urażona, cokolwiek robiła zawsze pozostała dla nich panienką z miasta...

Boże, dokładnie dwa miesiące temu macko nie zadzwonił o czasie, ale telefon zadzwonił. Śmierć przyszła jak Hematom. Na głowę macka. Nic nie dało się zrobić. Jest jej przykro. Dostanie odszkodowanie.

Cały świat zwałił się jej na nogi, na miejsce macka. Mąż odszedł w poniedziałek rano.

(Tłumaczenie: Katarzyna Rzepecka)

Odszedł cicho, aby im nie przeszkadzać. Już im nie przeszkodzi!

Brzydziła się mówić te słowa, zdania, żyć jak do tej pory?! Musi się przecież coś stać, czyż to nie tak się dzieje?! Jezu Chryste!

Zgromadzeni wokół pokiwali głowami. W tej samej chwili odezwało się w niej echo, tak, tak, puste wnętrze, wypełniła je boleść, błyszcząca się jak podstęp...podstęp... jeść... piec... płynąć... umrzeć. Umrzeć!

Mocadama: Od śmierci męża Andrea nie powiedziała ani słowa. Żyła jakby poza swoim obecnym ciałem.

Aktorka: Cmentarz, na który chodziła tylko w święta, wieś zauważyła to, stał się miejscem pobytu jej ciała. Tylko to ciało nie jest już jej ciałem, ani dusza nie jest już jej duszą, spłonęły razem, zamieniając się w wielotonowe resztki A. Aktualny stan resztek A. – wdowa.

Andrea chce umrzeć i myśli, że uda jej się to wlejąc swoje ciało swojemu miłemu prosto na jego grób. A kiedy do wieczora Andrea nie umrze, idzie do domu ze swoimi resztkami. Śmierć robi co chce, kurwa jedna pojebana, wiemy... W poprzednim domu Andrei już nikt nigdy nie pogniecie prześcieradła. Wierzcie, nie ma ku temu możliwości. Wieś ją obserwuje. Nie jest ani pierwszą, ani ostatnią wdową we wsi. Andrea nie jest niedoświadczoną młodą żonką, jest matką dwóch sierot, nie może sobie na przeszkodzie, aby dostojnie przyjąć status wdowy. Inne wdowy we wsi nie obnosiły się ze swoim smutkiem tak ostentacyjnie. Te kobiety wciąż cierpią, tak jak Andrea. Która żona nie cierpi? Wszystkie. Wiemy o tym. Wdowa porządna i przyzwoita. Kobieta i samotna. Poważna sytuacja. Wymaga specjalnego reżimu.

Nie ma wesołych wdów. Takie spotykamy w operetkach. A. nie grozi, że będzie wesoła, ale przecież... Zawzięty smutek jest podejrzany w tym samym stopniu, co nadmierna radość. Andrea posadziła na grobie żółte tulipany. Wieś nie rozumie, dlaczego ten smutek A. jest taki wielki i taki żółty!? Czy nie powinno się sadzić na grobach kwiatów bardziej odpowiedniej barwy? Białych?

Być może wdowa A. z czasem uspokoi się i zrozumie, że żółte może być jedynie Boże słońce nad cmentarzem. Być może się wdowa A. z czasem upodobni do innych wdów. Nawet jeśli okoliczności owdowienia Andrei były trochę niezwykłe. Owdowiała po ośmiu latach szczęśliwego małżeństwa. No, prawie całkiem szczęśliwego, coś się zawsze znajdzie. Trzydzieści dwa lata i już wdowa.

Resztki A. nie miały lat, nie miały dzieci, resztki A. chciały umrzeć. Wiemy.

Ścisnęła je z bólu. Ścisnęła coraz częściej i częściej. Aż w końcu zaczęło się to wydawać tym samotnym resztkom dziwne. Zamiast śmierci rzyganie do śmierci.

Wielotonowe resztki A. były w końcu cielesną kobietą nadwyżką, żyły po swojemu, gdyż w nich A. bezpośrednio nie funkcjonowała... Przyczyną wymiotów może być w kobiecym ciele cokolwiek. Jedzenie w kobiecym ciele może działać cokolwiek. Jedzenie.

Resztki nie jadły. Alkohol. Nie piły. Resztki A. musiały zaakceptować fakty poparte wiedzą, przyrodą i dwiema przeżyтыми ciężkami.

Mocadama: Kobiętę w każdym ciele mdli podczas dwóch pierwszych miesięcy ciąży. Wiemy!

Aktorka: Po dwóch miesiącach od śmierci męża porządna wdowa, kobieta Andrea, kobieta bez towarzysza, uznała, że jest samowystarczalna.

Mocadama: I jeszcze bardziej definitywnie pragnęła śmierci niż dotychczas.

W ciele Andrei przemówił martwy.

II. Solo na grzeszne ciało i nagrobki

Aktorka: Która wdowa zachodzi w ciążę po pogrzebie? Tylko ta, która jest już w ciąży, oczywiście. Ciężarne wdowy są prawdziwą rzadkością. Albo też i atrakcją.

Groźba nieoklepanych naigrywań wsi z jej rodziny zmusiła Andreę do opuszczenia resztek A. Ciało, teraz już nie mające nic wspólnego z poprzednim wcieleniem, wygrało. A. traktowała śmierć lub życie mnożąc je przez dwa. Ma żyć z trzecim dzieckiem jej i Macka, czy też zabić siebie i mackowe nienarodzone dzieciątko?

Pikantną sytuację należy rozwiązać już w zarodku. Wiemy. A nie czekać, aż płód będzie miał trzy miesiące, wiemy! Gdyby Macko nie zapragnął Andrei, na jej ciało nie padłby nawet cień podejrzenia. Nie ma liści bez wiatru.

Wiemy. Wieś miała to jego pragnienie przed oczami. A Andreę pod kontrolą. Andrea siedzi na cmentarzu przy swoim mężu i poci się.

Co mam zrobić? Mam mu wykrzyknąć nad grobem o tym, co się stało?

Aktorka: Oczywiście, że tak!

Aktorka otwiera kuferek, jest tam mały cmentarz z nagrobkami, w środku tulipan z krzyżem, trzy groby z krzyżami, pod nimi są ukryte lalki.

Aktorka: Byłam u lekarza, byłam więc u lekarki, tak u lekarki – ki byłam, jezuchryste, jeszcze teraz się boję... no, będziemy mieć dziecko. Maco

Tulipan otworzy się, w nim głowa Maca i Andrei, i dziecka.

Maco: Andreo, ale jak to jest możliwe? Przecież ja nie żyję.

Andrea: Ale żyłeś, macko. I tak się to stało.

Maco: Andrea, przecież byłem w domu tylko w weekendy! Andrea, nikt nie będzie robił ze mnie dumnia!

Andrea: A w weekendy tego nie robiliśmy?

Maco: Tak ze mną nie zaczynaj. Już ja wiem, co ty robisz kiedy mnie nie ma w domu!?

Andrea: Dzieci, teściowa, szkoła. Kolacja, telewizor, prasowanie i padam. I jeszcze myślę o tobie.

Maco: Jeśli mnie zdradziłaś...

Andrea: Przypomnij sobie szafę i siekiere. Wtedy to się stało! Pamiętasz?

Wróciłeś do domu na weekend, znalazłeś nową żółtą bluzkę w szafie, zapomniałam ci o niej powiedzieć, że ją sobie kupiłam, a ty się zdenerwowałeś, że niby dla kogo i co ukrywam i tak strasznie się zdenerwowałeś, że rozrąbałeś szafę siekiere... Dzieci płakały. Biegliśmy do twojej mamy. Przypomnij sobie, maco!

Aktorka wyszukuje teściową i biegnie do niej.

Teściowa: Na darmo płaczesz dziewczyno. Kupisz sobie nową szafę i nowe szmaty. Powinnaś była pomyśleć o tym wcześniej, wiedziałaś, jaki jest. W końcu go znasz, nie jest zły, muchy by nie skrzywdził, tego jestem pewna. Ale bardzo jest o Ciebie zazdrosny. Idź się wyspowiadać.

Andrea: Ja? Z czego? Nic złego nie zrobiłam.

Teściowa: Nikt nie jest bez grzechu! Zaczęłyby rąbać szafę, gdybyś nie ukryła w niej żółtej bluzki? Z dekoltem po kolana! Przed kim to chciałaś w niej paradować?!

Nasze ciało jest grzeszne, córko. Pan Bóg jest dobry, zrozumie cię. Wstyd mi, gdy widzę jak wy, młode, potrząsacie tymi swoimi półkulami i tym potrząsaniem maciecie chłopom w głowach. Faj!

Andrea: Proszę, teściowo. Ja niczym nie potrząsam. Nigdzie nie wychodzę. To faceci nie mają własnego rozumu?! Po co się podniecają? Temu już Pan Bóg nie zaradził?

(Tłumaczenie: Marta Sęk)

Teściowa: Tfu! Nasze ciało jest grzeszne, córko. Każde!!!

Z kościoła przyjdź do domu, ja skoczę do was, żeby nie porąbał wszystkiego. A swoje też mu powiem. Taka hańba!

Aktorka: Kościół. Gry dla dobrych ciocie i wujków. Wypowiadana wieś wyszła z kościoła i złorzeczyła, a jeszcze więcej zła robiła.

Mocadama i aktorka wyciągają krzyżyki, przed nimi są kukielki ciotek. Śpiewają. Operetka...

Ciotka 1: Biedny maco! Ten biedak nie zasłużył sobie na to, dobrze, że tego nie dożył.

Ciotka 2: Kto wie, z kim się kurwiła, gdy jeszcze żył. Przecież on to przeczuwał! Oj powinien był ją raczej zabić, niż ją zostawić, aby całą rodzinę oczerniła.

Ciotka 3: Wdowa po Macu jest w ciąży!

Ciotka 1: I co, opłaca się panusia z miasta?

Ciotka 2: Harujesz jak wół, a ona puszcza się z byle kim, nierządnicą jedna!

Ciotka 3: Ona dlatego tak ryczała, puszczałska, bo musiała z tego wyjść z twarzą, gdyby żył, bękarta by spokojnie utrzymywał, nieszczęsny maco.

Ciotka 1: Te tulipany na pewno przynosił jej facet.

Ciotka 2: Ile razy jeździła do miasta! Do matki, haha.

Ciotka 3: Dopust boży.

Zamkną kuferek. Przeżegnają się.

Aktorka: Odeszłam do mamy. Ty dwie godziny stałeś przed wejściem, kiedy nie chciałyśmy cię wpuścić. Potem wdrapałeś się po piorunochronie na nasz balkon na trzecim piętrze i dałeś mi kwiaty. Żółte tulipany. Przecież mogłeś się zabić! Krzyczałam. Wiem, że jestem głupi, ale czy to moja wina, że cię tak bardzo kocham? Uciekaliśmy do domu i wtedy, jasne, wtedy, maco mój, tylko wtedy, z takiej miłości i żółtych tulipanów między tymi treskami, które pachniały zdradą i namiętnością, zakreśliło mi się w głowie. No, to nie mogło być kiedy indziej!

Mocadama: Pierwszy raz pomyślała, że w ciele jest miłość, nie tylko martwe okoliczności.

Aktorka: Maco, brakuje mi ciebie. I Maco... To jest strasznie niesprawiedliwe i nigdy tego nie zrozumieć. No, długo się nie pokażę. Dzieci pójdą do szkoły, a ja... do szpitala. Nie, nie bój się, nic mi się nie stało. Właściwie, to zależy, jak na to patrzeć.

Rodzic jest naturalne, mniej więcej. Kocham cię.

Miłość uwięzła w ciele jak drzazga pod skórą i Andrea nie wie, czy bardziej ją boli, czy koji. Ani dobre, ani złe. Nic, według maca lub Andrei.

Echo momentu rozpaczliwego odpuszczenia...

Aktorka zostaje na scenie razem z Mocadama.

(Video przygotowała Katarína Šenkovská. Inspirowane historią Majki Š.)

XXL PRZECIW GÓRZE

Solo na starzejące się kobiece ciało.

Przychodzi najstarsza aktorka. Niesie dużo siatek... Siada.

Aktorka: Przepraszam, pani też czeka? Pan doktor już przyjmuje?

Nie wpycham się. Chcę tylko receptę. Tak, poczekam...

Siada, czeka i zaczyna wymyślać sobie bajkę. Za nią jest wyświetlane video ze śniegiem.

Bajka Barwy śniegu.

Gdzie było tam było, była raz jedna eskimoska osada. Wszędzie śnieg i śnieg i jeszcze śnieg i jeszcze śnieg i jeszcze śnieg i jeszcze śnieg i jeszcze lód. Osada Tysiąc i dwa rodzaje barw śniegu. W tej osadzie raz w tygodniu wszyscy się spotykali. Trzydziestu trzech dużych i małych Eskimosów. Gdy w igło unosiła się para, cała osada weszła do namiotu. Ludzie wyciągnęli rybnie pasty i rodzina rodzinie nacierali ciała. To była zabawa! Śmiech, jak gdyby wiatr szeleścił. W taki wieczór opowiadało się historie. Ulubioną historią była opowieść o Wściekłym Biesie. Opowieść o Wściekłym Biesie z wielką paszczą i żółtymi oczyskami. Wściekłego Biesa bał się każdy bardziej niż wiatru czy morza.

Wściekły Bies przybył do osady nieoczekiwanie. Zabrał wszystkie zapasy jedzenia i pozbawił ludzi ciała. Usiadł pośrodku osady i nikt nie mógł odejść. Wściekły Bies czekał, aż mieszkańcy z głodu najpierw zaczną jeść psy, a potem siebie nawzajem. Eskimosi wytrzymali nie jedząc, na dzień jeden kawałek mięsa i dwie gródki śniegu, ale jak zjawił się Wściekły Bies opuściła Eskimoska jego eskimoska dusza wraz z ciałem, skóra zaczęła go śwędzić i schodzić. Straszne. Wściekłe. W każdej osadzie zapanowała panika. Musimy schować zapasy jedzenia! Nie, trzeba schować ludzi! Nie, to nie wystarczy. Bies ich znajdzie. Co wtedy? Trzeba zostawić w domu kogoś, kto ma życie już za sobą. Kto przekona Biesa, że osadnicy umarli. Naszych dziadków.

Mają ciała, z których nie będzie już żadnego pożytku. Tak też zrobili. Zostawili tam swoich dziadków, zastrzelili psy i uciekli. Tylko, że jedna rodzina, wiadomo jedynie że nazywali się Ino Vaat, schowała babcię pomiędzy dzieci. Kiedy wydawało się, że niebezpieczeństwo minęło powiedziała matka Ino Vaat córce i zięciowi. Idźcie do naczelnika i namówcie go, abyście już nie uciekali.

Wściekły Bies depta nam po piętach. Nic nie zauważyliśmy. Skąd to wiesz? Dziwili się jej większe dzieci. Widziałam jego wściekły kolor na śniegu. Idę mu naprzeciw – powiedziała Nava Li, tak się nazywała, i poszła. Bies odpoczywał nad morzem, silniejszy o zbiór starych skór. Popatrzał na staruszkę.

-Jak mnie znalazłaś. Nava Li ?

-Śnieg ma tysiąc dwadzieścia dwa odcienie białego. A tylko Twój kolor jest wściekły. Widziałam go jak byłam dzieckiem. W osadzie moich rodziców

-Jestem wściekły i nienawidzę babskiego gadania.

-Dobrze, przyzwyczaj się do mnie.

-Dlaczego mam to zrobić ?

-Moje skórzane ciało potrafi wszystko. Ze swoich włosów zrobię sieć i ukryję cię przed ciemnością. Pozbieram twój kolor ze śniegu i ugotuję ci gęstą kaszę. Nią się nasycisz, nie będziesz miał ochoty na inne skórzane ciała.

-Ach, Nava Li, dlaczego cię twoi rodzice nie zjedli?! złościł się Wściekły Bies

-Żeby ktoś pamiętał, co trzeba robić.

-Jak mi nie będzie smakować zabiorę się za ciebie.

Powiedział Bies i wplótł się między włosy Navy Li. Staruszka pozbierała wściekły śnieg i zaczęła gotować kaszę. Z każdą łyżką kaszy śpiewała opowieść o kolorach żywego śniegu. Tysiąc dwadzieścia dwie opowieści. A Wściekły Bies wyszedł z siebie z zmienił się w renifera.

Tak się bawię. Opowieść o znaczeniu starej na ciele skóry. Tej za zenitem ułożonej skóry XXL.

Na video przepis. Aktorka usprawiedliwia się i opowiada.

Aktorka: Przybieranie na wadze nie jest najgorsze. Śmieje się Pani.

Zmarszczki nie są najgorsze. Śmieje się Pani. Jeżeli pani wcześniej w swojej skórze nie grzeszyła urodą. Brak zainteresowania mężczyzn, myślących tylko o sobie, dawno to Pani przyjęła. Uśmiecha się Pani. Brak zainteresowania dziećmi zanurzonych we własnej skórze. Zrozumiałe. Uśmiecha się Pani.

Brak zainteresowania Pani pracą. Normalna pierwotna wymiana. Uśmiecha się Pani. Brak zainteresowania Pani czasem. Nic nowego. Przecież Pani też nie miała dużo czasu, aby zajmować się samą sobą. Uśmiecha się Pani. Ważne jest to, że Pani ma czas, aby zajmować się tymi, z którymi Pani żyła. I których tak pani kochała. Szczęście, że Pani sobie to przypomniała. Poczucie bycia kimś ważnym dla innych.

Jest tu Pani kochana mama.

A czego by Pani jeszcze chciała, w pani wieku? Z plejadą chorób? Powie lekarz miłej mamie, starszej o 25 lat od pani, od niego najmniej o 40. Zbada ją tuż przy drzwiach, mama nie zdąży nawet ściągnąć kurtki. Potem przeczyta Pani w opinii lekarskiej, że mama ma tkliwy brzuch, chociaż nawet nie ściągnęła kurtki. Nogi bez opuchlizny, chociaż rano ledwo włożyła nogi do butów. Uśmiecha się Pani. Potrzebuje Pani recepty na insulinę. I znowu Pani zapuka. Szybko dostanie Pani receptę przez drzwi.

Jest tu pani kochany mąż.

To Pani jest ta dwójka? Nie, to będzie piątka. Ten woreczek żółciowy! Jasne, dwójka, nerki! Czemu się Pani nie odzywa, idziemy na zbadanie nerek! Krzyczy siostra przez cały korytarz, na szczęście mąż nie usłyszy wzywania swojej osoby i dwójki albo nerek z bólu nie zrozumie. Uśmiecha się Pani, a przecież ciągle mu Pani pomaga. Boże, pomóż mu. Pomagam mu.

Przykrywam go, kiedy leży odkryty i nagi na łóżku przed salą operacyjną. Dorośli, którzy siedzą za szklaną ścianą z drugiego oddziału udają, że go tam nie ma, a chłopcy z ciekawości przewracają oczami. Ciągle to nie jest najgorsze. Zawsze może być gorzej, przypuszcza Pani skóra. Uśmiecha się Pani, tylko kiedy Panią ktoś widzi. I ciągle ktoś patrzy.

Uśmiecha się Pani - jak madonna.

Ciociu, co się tak kołyszysz.....? żartuje malec na przystanku, kiedy się chwieję. Z chęcią bym uniknęła okoliczności i ludzi, którzy to wszystko robią i pozwalają na to, a przecież skórze XXL jest to przesądzone. Chodzi Pani od Annasza do Kajfasza i prosi, aby mamę zbadali i zrobili zabieg. Przecież ma do tego prawo. Co z tego, że ma siedemdziesiąt lat? Już nie może żyć? Są tutaj młodszy, dowie się Pani, zrozumie to Pani. Uśmiecha się Pani. Tak to ma być. I tak idzie Pani na badanie (*śpiewa*): badanie oka, neurologia, kolonoskopia, laryngologia, tomografia komputerowa!

Ciągle nie to jest najgorsze. Ciągle nie zawrócili Pani do domu z pogotowia, ponieważ na izbie przyjęć nie mają wolnych miejsc, albo pani bliscy nie są dość chorzy. Kiedy będą dostatecznie chorzy nie będzie już dla nich ratunku. Zawsze może być jeszcze gorzej-przypuszcza Pani skóra. Uśmiecha się Pani tylko jeśli ktoś Panią widzi. Uśmiecha się Pani jak Myszka Miki. Nawet jeśli jest Pani w domu zamyka się Pani w łazience, aby Pani kochana rodzina nie widziała jak Pani płacze.

W skrzydłach lustra widzi Pani swoje trzy głowy w trzech skórach.

Czego ty właściwie chcesz? Mówi jedna głowa.

Ty już dawno nie wiesz, czego chcesz! Wyśmiewa się druga.

Śmiech jest ważny. Humor jest ważny. Humor jest podstawą życia.

Mówię im ja.

Kto to powiedział? Znowu jakiś zasrany kretyn. Śmieje się pierwsza głowa.

Przerwij im. Wyślij te złe, niewydarzone siostry do diabła! Przestań się tym przejmować. Skrzeczy druga skóra.

Ale krzyk na nic nie pomoże. Mają go wiele. I jak możesz tak nieładnie się wyrażać. Dopadną mnie matczyne słowa...

Nie jestem chętna, Jarmila Novotna! Wydziera się ta pierwsza Xka

(Tłumaczenie: Anna Szubert)

A ja, ta trzecia się śmieję. Okoliczności się nie wybiera Nie jest istotne , co robi ten drugi, istotne jest, co robisz ty.

Ile opanujesz, tyle dostaniesz. I odwrotnie. Boska równowaga.

Szczęśliwa kobieta, która trwa pomimo ogromu zmartwień! Tak to ma być.

Rozbijam lusterka. Te dwie głowy nic nie obchodzi. Wychodzę z łazienki i uśmiecham się. Do ludzi podobnych do mojej mamy, do mojego męża, do mojej skóry XXL.

I dalej? No nic. To wszystko. Zawsze ktoś spogląda. Również z góry.

Z góry wszystkie zmartwienia są takie drobiazgowe.

Mocadama: A jednak!

Aktorka: A jednak, jeszcze coś. Jeśli okoliczności sprawią, że nie będę mogła grać Mickey Mouse, skończę swoje eskimoskie opowiadanie inaczej.

Po 501 łyżeczce gęstej kaszy Wściekły Bies usiadł i zapytał.

Nova Li, kto nauczył Cię tak opowiadać? Tak gotować? Tak nie bać się ciemności? Gdy kobieta całe życie czegoś się uczy, pod koniec się tego nauczy. Odpowiedziała starsza już ciałem Nova Li i wzięła kolejną łyżkę gorącej kaszy.

Ciemność. Aktorka zostaje na scenie

(Video przygotowała Martina Čačková. Napisane dla Alenki)

OSTATNIA KROPLA

Intymna zależność skórzanej matrony

Mocadama opowiada ostatnie zdarzenie. Grają również inne Matrony.

1.1.2000

Dziś padało, kocham was, pijana, pijana, pijana.

Chciałam być Mikołajem, nie pozwolili mi na to, ani na diabła i anioła

13.12.1988.

Spadło dużo śniegu, nienawidzę was.

Dziesięć kaw, nie usnę, przecież przyjdzie, no kto, na kogo czekamy? Kobiety?

Z kim sobie wszystko wyjaśnimy, kobiety?

Jasne słońce na niebie jest coraz piękniejsze

4.5.2002

Jestem smukła i giętka jak mój ból

Jestem przezroczysta jak twoje oko, którym spoglądasz na mnie wnikliwie

Szczypię i łaskoczę jak Twój cień, a ty w ogóle nie spojrzysz, bo na co.

Co zjedliśmy, że staliśmy się tacy sami jak ci przed nami?

17.09.1980

To jest złe, a to jest dobre

To jest piękne, a to brzydkie

Nie wiem kto to wymyślił ja przy tym nie byłam może moja mama tata?

Cali się obierzemy i zjemy świat od korzeni po kości wyssiemy chaps

Męsko-damskie żarcie w wielkim stylu

17.9.1984

Zamyśliłam się

Po co komuś ta data i ja w skórze cała jedna kobieta.

W skórze pulsuję wyskakuję nie wcisnę się nawet na siłę

Na języku szepta kobiet w skórze tysiąc nabłonków

22.11.2006

Skóra ma więcej skóry nawarstwia się już nie wiem która była pierwsza

Ostatnia matrona zmienia skóry jak róże z Twojego ogródka

Na spotkaniu matron ani jedno oko nie jest suche płaczemy zachłanne płaczki

30.4.2008

Już przyzwyczałam się do bólu jak do żartu

Na dwie wyspy dwa wychodki i dwa skórzane oddziały

Raz wpadniemy na słowo które odpowiada za wiele

(Tłumaczenie: Beata Szymańska)

Tekst przełożyli studenci IV roku filologii słowackiej Instytutu Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu,
pod merytoryczną opieką
dr Marty Buczek

